

2/102/2017



WIEŚCI ZNAD DRZEWICZKI



KWARTALNIK HISTORYCZNY TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DRZEWICY

*Weź do ręki kalendarz i ołówek czerwony,
datę „pierwszy lipca” zaznacz kreską grubą,
że w tym dniu odwiedzasz swe rodzinne strony,
bo lepsze to niż Kanary, Hawaje czy Kuba.
Tu spotkasz młodość, wspomnienia, znajomych,
bo nie ma jak w Drzewicy, bo nie ma jak w „DOMU”.*



Pamiętkowe zdjęcie uczestników XII zjazdu drzewiczian przed domkami OSiR
XII Spotkanie po latach w Drzewicy za nami...

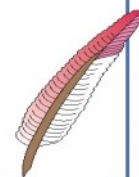
Szanowni Czytelnicy!

Z wielką przyjemnością oddajemy w Wasze ręce kolejny numer „Więści znad Drzewiczki”. Dzisiaj proponujemy m.in. aktualności z życia miasta i gminy, wśród których znajdziecie Państwo relację z XII „Spotkania po latach...” a także kolejne informacje dotyczące żołnierzy Wojska Polskiego ekshumowanych 17 marca w Parchowcu (pisałmy o tym wydarzeniu w poprzednim numerze kwartalnika).

Dla tych, którzy interesują się historią zamieściliśmy również wspomnienia dwóch mieszkańek gminy Drzewica - Stanisławy Natkańskiej z domu Szczepaniak oraz Teresy Starus z domu Białek. Panie zabiorą nas w sentymentalną podróż do czasów swojego dzieciństwa i młodości. Mamy nadzieję, że każdy z Państwa znajdzie w kwartalniku coś dla siebie.

Życzymy przyjemnej lektury

REDAKCJA



Podczas XII „Spotkania po latach...” zaprezentowaliśmy Państwu tomik poezji Wacława Bombicza pt. „Bajki, fraszki, dyrdymały. Powroty”. Tomik zawiera ponad pięćdziesiąt wierszy drzewiczanina mieszkającego na stałe w Tomaszowie Mazowieckim – od dowcipnych przepełnionych ironią i sarkazmem do melancholijnych, wyrażających tęsknotę za rodzinnym miastem. Serdecznie zachęcamy do zapoznania się z twórczością pana Wacława. Poniżej prezentujemy jeden z wierszy.

WIZYTA

Przybył do mnie znad Drzewiczki zapach łąk,
na ławeczce obok mnie cichutko siadł.
Polne kwiaty wcisnął mi do rąk,
pod kieszulę się ukradkiem wkradł.
W nos uderzył traw kosenia aromatem,
delikatnie musnął wargi płatkami kwiatu.

Od Żurawiej Góry spłynął lasu szum.
Postawił na stole pełen grzybów kosz
i ogłosił śpiewem ptaków w zbiorach triumf
wysypując obok grzybów jagód stos.
Nad ławeczką posiał leśnych ścieżek woń,
podał, zbrojną w igły, swą zieloną dłoń.

Ze stawowych tataraków dobiegł wody plusk,
Z cichym mlaskiem wpłynął na stoliką brzeg.
Powiew wodorostów do ogrodu wniósł
i zostawił na stoliku srebrnołuską ścieg.
Lekką bryzą zwilżył włosy, kropłą obmył twarz,
trochę piasku naniósł z żółto-brzegich plaż.

Siedzę z gośćmi, sącze piwo, wiatr w gałęziach gra.
Pod powieką mignął obraz, ale szybko przysł.
Czuję, słyszę, tylko oczom czegoś ciągle brak,
W głowie szumi, rozedrgany każdy zmysł.
Dla mych gości już nadchodzi pożegnania czas.
Muszą wracać do Drzewicy, nad jezioro, w las.
Trzeba kończyć, bo niedługo zacznie świtać,
wstanie dzień i minie ta nocna wizyta.

BAJKI FRASZKI DYRDYMAŁY

Wacław
Bombicz

POWROTY

WSPOMNIENIA

Ocalić od zapomnienia okupacyjną młodość



Gdy wybuchła II wojna światowa miałam ukończone 5 lat. Nie bardzo rozumiałam wtedy, co się stało. Utkwiło mi w pamięci tylko tyle, że był to 1 września – piątek. Przebywałam wtedy z rodzicami i rodzeństwem w domu. Właściwie nic się nie zmieniło. Codziennie te same obowiązki: pomaganie rodzicom w gospodarstwie, zabawa z rodzeństwem. Było nas sześcioro rodzeństwa Józef, Marianna, Joanna, ja – Teresa, Hanna i najmłodszy brat Ryszard. Rodzice Jan Starus i Ewa z domu Kwaśniak z Krzczonowa (na zdjęciach).

Warunki materialne mojej rodziny można było nazwać dobrymi – bo gospodarstwo mojego ojca było duże i jak niektórzy mawiali *zamożne*. Rodzice hodowali

krowy, świny, owce, drób wszelkiego rodzaju (kury, kaczki, gęsi), była również para koni. Mieliliśmy duży sad owocowy: jabłonie, śliwy, grusze. Nie brakowało nam niczego. Były uprawiane warzywa.

Podstawą naszego żywienia było mleko, ziemniaki, pieczony przez mamę chleb. Najczęściej jadło się zalewajkę, ziemniaki z barszczem, kapustę z grochem itp. W czasie świąt na stole pojawiała się mięso wieprzowe lub drób. Do tego mama piekła jakiś słodki placek to był już wtedy rarytas.

Przypominam sobie jak rodzice narzekali między sobą, że znów trzeba oddać *kontygent* – dopiero później zrozumiałam, że było to przymusowe oddawanie zboża i mięsa Niemcom – okupantom.

Bywało, że dwa razy do roku było świniobicie. Nie było to legalne – wszystko robione było w ukryciu. Pamiętam jak mówiono w domu: „żeby tylko nikt się nie dowiedział?”. Trzeba było obawiać się nawet najbliższych sąsiadów. Chodziło o to, aby nie dowiedzieli się o tym partyzanci.

Nasze ubrania były skromne, jakieś lniane koszule, kiecki (do święta), kretonowe sukienki nosiłam po starszych siostrach. Najgorzej jednak było z butami. Były one przekazywane ze starszego rodzeństwa na młodsze do momentu, aż nie można było ich naprawić. Do kościoła w Drzewicy, latem chodziło się boso, dopiero przed kościołem wkładano trzewiki.

Książki do szkoły też były przekazywane jedno drugiemu. Szanowaliśmy je okładając papierem, aby dłużej mogły służyć.

O słodyczach w tamtych czasach, trzeba było zapomnieć. Brakowało pieniędzy na podstawowe zakupy: naftę, zapalki, sól, cukier.

Zabawek jako takich, też nie mieliśmy. Własnoręcznie wykonana lalka ze szmatek sprawiała nam ogromną radość. Najczęściej robiliśmy zabawki z papieru, były to jakieś zwierzęta, najczęściej ptaszki, ale również gwiazdki i języki, które potem wieszaliśmy na skromnej choince.

Pamiętam takie zdarzenie: Wybrałam się z koleżankami Marysią Kowską i Władzą Biernacką w grudniu na roraty do kościoła w Drzewicy. Szliśmy podszyte strachem, bo wojsko okupanta stacjonowało przy obecnej ulicy Kolejowej, tam gdzie znajdują się budynki byłego GS-u. Bałyśmy się oddychać, przechodząc w pobliżu. Na szczęście zdołałyśmy umknąć ich uwadze. Po roratach dokonaliśmy zakupów w sklepiku pana Gottwalda. Były to elementy do składania aniołków. Jaka to była radość! Okupant zezwalał na chodzenie do Kościoła, dlatego wszyscy w domu uczęszczaliśmy na nabożeństwa przynajmniej raz w tygodniu.

W czasie trwania wojny odbyła się moja Pierwsza Komunia Święta – maj 1943 r. (na zdjęciu obok mnie stoi rodzeństwo Kowalskich: Jaś i Marysia). Pamiętam, że strasznie się



denerwowałam, ale jednocześnie odświętna biała sukienka napawała mnie dumą – czułam się bardzo ważna tego dnia. Po ceremonii wszystkie dzieci zastały zaproszone na poczęstunek składający się z białej bułki i kakao.

Zaraz na początku wojny w naszym domu pojawili się jacyś ludzie – wysiedleni z Pomorza, którzy zamieszkali u nas. Była to pani Konstancja Gruszczyńska z mężem i dziećmi: Jankiem, Jadzią i Kazikiem. Janek służył u naszych sąsiadów pasąc krowy. Jadzia wyjechała do Warszawy, gdzie miała sprawować opiekę nad dzieckiem jakiejś rodziny. Niestety, w czasie Powstania Warszawskiego zaginęła. Kazik pomagał w gospodarstwie moich rodziców. Mąż pani Konstancji był dróżnikiem na szosie. Po wojnie wyjechali, ale niestety nie pamiętam dokąd. (Na zdjęciu: mama, pani Konstancja, brat Rysiek, ja – Teresa oraz siostra Hanna).

Z rozmów, które prowadzili rodzice wieczorami, domyślałam się, że był to czas niepewny, jakaś jedna wielka niewiadoma, co przyniesie następny dzień. Rodzice martwili się o nas, a szczególnie o los starszych dzieci. Nie okazywali nam tego, ale teraz wiem, że nie było im łatwo. Jako dziecko nie zastanawiałam się nad tymi sprawami. Świat widziałam trochę inaczej niż dorośli, patrzyłam na te wszystkie sytuacje oczami dziecka.

Przypominam sobie przestrogi mamy, aby uważać na Mongołów. Okupant miał swoich najemników, byli to właśnie Mongołowie stacjonujący w Drzewicy przy ul. Kolejowej. Wyglądało to jak osiedle jakiś domków. W stosunku do ludzi nie byli agresywni, nie wyrządzali krzywd. Z tego, co mówili starsi wiem, że cierpieli głód i biedę. Było mi ich trochę żal, gdy dowiedziałam się, że zostali rozstrzelani i zakopani na Rożku tuż za Brzustowcem. Obecnie w tym miejscu rośnie las.

Czas okupacji urozmaicaliśmy sobie z rówieśnikami podczas pasania owiec, gęsi, krów różnorodnymi zabawami na przykład: *świnia do dolka*, *palant* itp. Piłka do gry była wykonana z krowiej sierści, opakowanej w zdobyczną szmatkę obwiązaną sznurkiem. Były gonitwy, zabawy w *chowanego*. Bawiąc się z kolegami i koleżankami, jednocześnie wykonywaliśmy przydzielone nam przez rodziców obowiązki.

O tej strasznej wojnie, w domu rozmawiało się po cichu. Schodzili się sąsiedzi do taty, okna były szczelnie zasłonięte, a dzieci nie mogły się nawet odezwać. Nie można było przeszkadzać starszym. Któregoś dnia, z siostrą przyglądałyśmy się Żydom prowadzonym szosą z Drzewicy w stronę Gielniowskich Krzyżówek – prawdopodobnie do pracy przy okopach. Byli obstawieni przez Niemców z wycelowanymi w ich stronę karabinami.

W czasie Powstania Warszawskiego do naszego domu przybyli Warszawiacy – była to matka z dwiema córkami i wnuczką. Nazwisko to pamiętam – Poniatowscy. Nie wiem, niestety, co się z nimi stało po opuszczeniu naszego gospodarstwa.

Partyzanci to oddzielne opowiadanie.

Zdarzało się, że mój tata pod osłoną nocy wywoził ich furmanką z całym ich sprzętem i amunicją do Gielniowa, skąd już pieszo szli do Wywozu lub Gałek. Mama bardzo przeżywała takie wyprawy. Była to jakaś pomoc ze strony rodziców partyzantom, którzy naprawdę walczyli o wolność nas wszystkich. Przez nasz dom przechodzili partyzanci, którzy prosili o kawałek chleba i mleko. Ale byli i tacy, którzy zabierali to co najlepsze: ubrania, chustki, pieniądze. Zawsze wiedzieli, kiedy któryś z gospodarzy sprzedał np. krowę. I u nas były takie sytuacje. Wpadli pseudopartyzanci, całą rodzinę postawili pod ścianą i żądali pieniędzy. Wyglądało to przerażająco, w naszych oczach na pewno był ogromny strach. Widziałam broń wycelowaną w naszą stronę. Bałam się zapłakać. Młodsza siostra i ja kurczowo trzymałyśmy się spódnicy mamy. Czekaliśmy, wstrzymując oddech, tata w tym czasie oddawał im nasze pieniądze. Wyszli, a ja w dalszym ciągu widziałam karabin i twarze tych ludzi. Tego się nie zapomina, było to dla mnie, dla nas, ogromnie przykre przeżycie. Na nasze nieszczęście zdarzyło się tak parę razy.

Pamiętam taką scenę: pewnego dnia pojawiły się duże ciężarówki we wsi, z budą, tak to określono.



Moje starsze rodzeństwo, brat Józef (16 lat), siostra Marianna (13 lat) i druga siostra Joanna (10 lat), ukryli się w specjalnych kryjówkach do tego celu wcześniej przygotowanych. Uciekać ze wsi nie można było, gdyż Niemcy obstawili ją kordonem. Młodszy, czyli ja (7 lat), siostra Hanna (4 lata) i brat Rysiek (1 rok), zostaliśmy z rodzicami w domu. Nagle wpadli z karabinami Niemcy, przeszukali cały dom, piwnicę, ale nie znaleźli osób przydatnych do pracy, więc wyszli. Wiem z późniejszych opowieści, że tego dnia w łapance wywieziono dużo ludzi z mojej wsi, ale nazwisk ich już nie pamiętam.

Pamiętam też przykre zdarzenie z Rosjanami. Wtedy nadszedł już front. Rosjanie trafili do nas, bo powszechnie wiadomo było, że jest u nas jedzenie. Pamiętam, że siedzieli przy stole, mama naszykowała jedzenie. Po jakimś czasie jeden z nich wyszedł na podwórko. Usłyszeliśmy strzał. Okazało się, że ten rosyjski żołnierz postrzelił się w stopę, ale swoim kolegom powiedział, że to zrobił jakiś Niemiec (ten żołnierz zrobił to ponieważ nie chciał iść na front). I wtedy Rosjanie zrobili potworną rewizję w naszym domu i obejściu, szukając nieistniejącego Niemca. Nie znaleźli. Znaleźli za to ukrytą żywność, którą zabrali, po czym się wynieśli.

Z mojego najbliższego otoczenia nikt nie zginął podczas całej okupacji. Napawało to optymizmem, zwłaszcza, że coraz częściej mówiono o zbliżającym się końcu wojny. Wieści takie pochodziły z radia na słuchawki. Tylko rodzice wiedzieli, gdzie to radio jest. My, dzieci, nawet nie pytałyśmy. Po takich informacjach, atmosfera w domu była radośniejsza. Mama częściej się uśmiechała, tato nie denerwował się z byle powodu. Wyczuwało się coś dobrego.

W jesienno-zimowe wieczory najczęściej chodziło się z robótkami do sąsiadów, znajomych, koleżanek. Było to darcie pierza, dzierganie na drutach, przedzenie wełny na kołowrotku. W takich sytuacjach przede wszystkim rozmawiano o tym, żeby jak najszybciej skończyła się wojna. Śpiewano też przy tych pracach różne piosenki. Pamiętam *O mój rozmarynie*, *Wojenko, wojenko* i wiele innych, które nie miały nawet tytułów.

Naukę w Szkole Podstawowej rozpoczęłam w 1941 roku w Brzustowcu. Pierwszego dnia w szkole widziałam pana kierownika szkoły – nazywał się Szymański. Następnej nocy został aresztowany przez Niemców. Nigdy już nie wrócił. Uczyła mnie p. Karolina Zalewska, której mąż został wywieziony do Niemiec na roboty. Do szkoły chodziłam chętnie, zawsze można było usłyszeć coś ciekawego, w coś się pobawić z koleżankami, pośpiewać, czegoś nowego się nauczyć. W szkole w Brzustowcu były tylko cztery klasy. Dalej uczyłam się w Drzewicy, pamiętam nauczycieli: panią Bedyńską, panią Zientarską, panią Grabowską, pana Kostiuka. Kierownikiem szkoły był pan Adamowski.

W moim domu czytane były gazety i książeczki do nabożeństwa, pamiętam, że tata interesował się tym, co w świecie. Tytułów czytanych przez niego gazet już nie pamiętam.

Widziałam, a właściwie słyszałam już pod koniec wojny, bombardowanie Gielniowa. Po niebie krążyły wtedy samoloty, było słychać przerażające wycie syren, a całości dopełniały unoszące się kłęby dymu. Trwało to prawie cały dzień. Siedzieliśmy wtedy wszyscy w piwnicy razem z naszymi współlokatorami – rodziną Gruszczyńskich.

Pierwsze dni po wojnie to jakiś powszechnie odczuwalny wewnętrzny spokój, taka cisza. Życie toczyło się dalej. Każdy zajmował się swoimi obowiązkami, pracą, nauką. Miałam wtedy 11 lat.

Pamiętam pierwsze wybory po wyzwoleniu, był to rok 1947. Było takie hasło: *Kto głosuje na jedynkę będzie jadł kielbasę i szynkę. Kto głosuje na numer trzy będzie miał wszy*. Pojawiły się ulotki we wsi z takim hasłem. Gospodarze stróżowali pilnując lokalu wyborczego i całej wsi, a mimo to ulotki tego typu były porozrzucane po całej okolicy.

Jeszcze przypomina mi się taka historia:

Po przejściu frontu wybrałam się z siostrami na pobojuwisko do wąwozu między Brzustowcem a Gielniowem. Stały tam popalone niemieckie samochody z żywnością, ubraniami, różnym sprzętem. Wokół leżały ciała zabitych Niemców. Gospodarze ze wsi kopali doły i grzebali część zwłok na miejscu, z resztą, załadowaną na furmanki, jechali koło Rożka, żeby ich zakopać w miejscu, gdzie już wcześniej leżeli Mongołowie. Przy jednym zabitym czuwał pies. Nie wiem, co działo się tam dalej, gdyż bardzo szybko stamtąd uciekłyśmy. Przyniosłyśmy z tej wyprawy kanister z resztkami paliwa, który na nic się nie przydał. Ale znaleziona maszynka do mięsa, znalazła miejsce w naszej kuchni.

Tak to zakończyła się II Wojna Światowa dla mojej rodziny.

Teresa Starus z domu Bialek
ur. w 1934 r. w Brzustowcu

Powojenne drogi edukacyjne młodzieży z Drzewicy



Zakończenie II wojny światowej dla Drzewicy przypadło na dzień 17 stycznia 1945 r. Natomiast już 1 lutego zostało otwarte w Opocznie gimnazjum i liceum. Tam zaczęliśmy naszą edukację w składzie: Stanisława Szczepanik, Janusz Abramczyk, Halina Grochowska. Nie było tam bursy ani internatu. Przyjęła nas na stancję Pani Janina Grochowska, która przeprowadziła się z Drzewicy do Opoczna. Nasze rodziny dostarczały nam żywność, spaliśmy na polowych łóżkach w dużej izbie ogrzewanej żelaznym piecykiem, na którym często gotowałam jedzenie dla nas i rodziny Pani Grochowskiej. Mając na uwadze opóźnienie wiekowe wywołane wojenną zawieruchą, cały czas szukaliśmy gimnazjum ze skróconym systemem nauki. Drugą klasę gimnazjum zaliczyłam w Łodzi, mieszkając w trudnych warunkach na stancji, a III i IV klasę gimnazjum kontynuowałam w Tomaszowie Mazowieckim, mieszkając w internacie. Tęskniłam bardzo za domem, tak więc często przyjeżdżałam pociągiem do Opoczna, skąd do Drzewicy było już „tylko” piechotą na skróty 18 km. Rzadko zdarzała się okazja, aby załapać się na podwóz przygodną ciężarówką. Ówczesne podróże pociągiem były trudne, często jechałam na stopniach, buforach lub wchodziło się oknem do zatłoczonego przedziału. Jednakże młodość dodawała skrzydeł i zapału do nauki i pomagała przezwyciężyć każde trudy.

Dalszą naukę kontynuowałam w Liceum Pedagogicznym w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie również zdałam maturę w 1948 roku.

W tym momencie rozchodzą się drogi trójki drzewiczan. Janusz wybiera medycynę, Stanisława i Halina Uniwersytet Łódzki, Halina prawo, a Stanisława – Pedagogikę Społeczną. Cały okres studiów (wtedy już z mężem Piotrem Natkańskim) mieszkaliśmy w akademiku na ulicy Jaracza. Był to początek mojej samodzielnej drogi życiowej, już bez pomocy rodziców. Wsparcia materialnego udzieliła nam Bratnia Pomoc Studentów UŁ tzw. „Bratniak”, oferując mi funkcję intendentki dla trzech stołówek w akademikach. Za tę pracę otrzymywałam bezpłatne zakwaterowanie w akademiku wraz z wyżywieniem. Właśnie przy akademiku na Jaracza mieściła się stołówka, którą zaopatrywałam w żywność. Tam spotkałam naszych starszych kolegów – studentów z Drzewicy: Kazimierza Trynkosa – studenta prawa, Kazimierza Domańskiego – studenta medycyny oraz Henryka Kacprzaka studiującego na WSGW. Wraz z mężem studia kończymy w 1952 roku mając już rocznego synka.

Z dyplomami magistra w kieszeni zaczynamy pracę pedagogiczną w Łódzkiej Oświacie, za te marne polskie złotówki, jak w piosence Agnieszki Osieckiej. Nigdy nie zapomniałam o mojej rodzinnej Drzewicy, a pisząc pracę maderską na temat „Fabryka Gerlach w życiu społecznym i kulturalnym Drzewicy” niejako spłaciłam dług za jej opuszczenie.

Wspomnienia spisała w 90 roku życia Stanisława Natkańska *de domo* Szczepanik.

1 zdjęcie: Stanisława Szczepanik po maturze – maj 1948 r.

2 zdjęcie: Pamiątka z ceremonii ślubu, przed USC w Łodzi przy zbiegu ulic Kościuszki i Zielonej. Stoją od prawej: Kazik Trynkos, Stanisława Szczepanik, Piotr Natkański, Alina Jagiełło z Tomaszowa Mazowieckiego – 4 grudnia 1948 r.



Z ŻYCIA GMINY I MIASTA

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ TEATRU W DRZEWICY



27 marca świętowany jest jako Międzynarodowy Dzień Teatru. Na całym świecie odbywają się tego dnia wydarzenia związane z kultywowaniem wiedzy o teatrze, promocją twórczości artystycznej i aktywności miłośników tej sztuki. W ponad 20 krajach organizowane są spotkania, sympozja, przedstawienia teatralne oraz spotkania poświęcone znaczeniu i problemom teatru.

W tym roku również Drzewica włączyła się do obchodów tego niezwykle ważnego kulturalnie dnia. Regionalne Centrum Kultury postanowiło zorganizować przegląd dorobku teatralnego artystów z Drzewicy i Opoczna.

W poniedziałek, 27 marca odbył się spektakl teatralny „Ostatnia róża” w wykonaniu grupy teatralnej „SERMO” z Miejskiego Domu Kultury w Opocznie. Autorem scenariusza spektaklu, a jednocześnie odtwórcą głównej roli jest uczeń Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego w Opocznie – Szymon Gwadera. Program drugiego dnia skierowany był głównie do młodszej publiczności. Wtorkowe pokazy zainaugurowała grupa teatralna „Nowinki” z RCK, prezentując przedstawienie „Mała samotna królowa”. Później swój kunszt aktorski pokazały dzieci z Przedszkola Samorządowego w Drzewicy prezentując publiczności „Przygody Koziołka Matołka”. Całość zakończyli uczestnicy WTZ, którzy wykonali program „Miłość niejedno ma imię”. Popisy wszystkich artystów zostały nagrodzone gromkimi brawami.



Celem spotkań było propagowanie sztuki teatralnej oraz wymiana doświadczeń scenicznych. W przyszłym roku RCK planuje zorganizować dodatkowo spotkania i warsztaty z profesjonalnymi aktorami.

PODSUMOWANIE ROKU JUBILEUSZOWEGO TPD



29 marca odbyło się walne zebranie sprawozdawcze Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy. Społecznicy podsumowali ubiegłoroczną działalność i nakreślili plan pracy na najbliższe miesiące.

Spotkanie rozpoczęło się w nastroju smutku i zadumy. – 7 marca odszedł od nas Ryszard Bogatek – współzałożyciel stowarzyszenia, społecznik, druż strażacki, filar pracy wydawniczej, skarbnica wiedzy o naszym mieście – przypomniała przewodnicząca TPD Anna Reszelewska. – Są ludzie, którzy umierają, ale są też tacy, którzy nie umierają w całości. Pan Rysio z całą pewnością nie odszedł w całości. Pozostawił po sobie wiele świadectw i dowodów swojej pracy i zaangażowania, historyczne zbiory

oraz pieczętowanie gromadzone dokumenty. Rodzinie zmarłego składamy wyrazy współczucia.

Pamięć Ryszarda Bogatka uczczono minutą ciszy. Wysłuchano również dwóch wierszy Wacława Bombicza – „Rozstanie” i „Powrót”. Oto pierwszy z nich:

*Czemu szept w krzyk zmieniasz a oczy w perły z lodu?
Czemu płaszcz dziergasz chłodem a twarz rzeźbisz w kamieniu?
By zostać, czy odejść?
Chmury masz zamiast powiek, by uśmiech nie pozostał
i wiemy wdziewasz postać a cierń jest w każdym słowie...
By odejść, czy zostać?
Więc nakarm się wspomnieniem i zejdz z pożegnań mostu
i powiedz tak po prostu cicho, niby milczenie.
Odchodzę, lecz chcę zostać.*

Sprawozdawczą część posiedzenia zdominowały podsumowania i oceny obchodów 25-lecia TPD. – Rok 2016 zapisał się w historii Towarzystwa srebrnymi zgłoskami, ponieważ był czasem srebrnego jubileuszu naszej działalności – podkreśliła przewodnicząca. – Tę okoliczność zaznaczyliśmy w swojej pracy szczególnie wyraźnie.

Stowarzyszenie wydało specjalny numer „Więści znad Drzewiczki”, zawierający krótki rys historyczny oraz informacje o dokonaniach TPD.

Oficjalne obchody jubileuszu odbyły się 18 czerwca 2016 roku, podczas jedenastego „Spotkania po latach”. Uroczystości przebiegały w podniosłej, rodzinnej a jednocześnie wzruszającej atmosferze. W trakcie mszy św. z imienia i nazwiska wspomniano wszystkich zmarłych społeczników TPD oraz ziomeków i przyjaciół uczestniczących w życiu stowarzyszenia na przestrzeni minionych 25 lat.

Główna część spotkania miała miejsce w RCK, gdzie odbyły się: wystawny obiad z toastem lampką szampana i jubileuszowym tortem, pokaz multimedialny na temat 25 lat pracy społeczników, prezentacje poezji oraz koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Drzewiczanie”. Obchody zakończył piknik przy ognisku na terenie domków letniskowych na Skale.

– Udały uroczystości jubileuszowe były efektem pracy wielu osób – podkreśliła Anna Reszelewska. – W przygotowaniu angażowali się członkowie TPD przy dużym wsparciu instruktorów i pracowników RCK. Pomoc okazała parafia w Drzewicy, a dzięki zaakceptowaniu naszej oferty przez UGiM otrzymaliśmy dotację na realizację zadania publicznego.

Oprócz organizacji „Spotkania po latach” i wydawania kolejnych numerów kwartalnika społecznicy realizowali inne długotrwałe działania. Dokończyli numerację zabytków drzewickiego cmentarza. Przy wydatnym wsparciu pracowników UGiM dbali o porządek i estetykę zabytkowych grobów. W dniu Wszystkich Świętych przeprowadzili doroczną kwestę cmentarną.

Ścisłe współpracowali z zaprzyjaźnionymi organizacjami społecznymi, szczególnie OSP w Drzewicy, która w ubiegłym roku świętowała jubileusz 100-lecia (jedno z wydań „Więści znad Drzewiczki” poświęcono historii jednostki). Na miarę możliwości wspierali instytucje opiekuńcze i placówki oświatowe, podejmujące cenne projekty i inicjatywy. Uczestniczyli również w obchodach świąt państwowych oraz lokalnych uroczystościach.

Po zapoznaniu się ze sprawozdaniami merytorycznym i finansowym oraz protokołem komisji rewizyjnej walne zebranie udzieliło zarządowi absolutorium za 2016 r. Nakreśliło również plan działania na najbliższe miesiące.

W bieżącym roku społecznicy będą kontynuowali wieloletnie zadania i stałe formy pracy. Oprócz wydania i rozprowadzenia kolejnych numerów kwartalnika (funkcję redaktora naczelnego objęła Alina Szymańska, do zespołu redakcyjnego dołączyła Bożena Ramus) zamierzają na cmentarzu wykonać m. in. konserwację, naprawę, zabezpieczenie i odmalowanie żeliwnych grobów oraz ogrodzeń. Społecznicy zdołali już wydać tomik twórczości poetyckiej Wacława Bombicza (zadanie zrealizowano pod koniec czerwca).

Największym wyzwaniem tego roku była oczywiście organizacja dwunastej już edycji „Spotkania po latach”. Doroczne uroczystości znowu były wyjątkowe, ponieważ połączono je z konferencją naukową poświęconą prymasowi Maciejowi Drzewickiemu (relacja ze zjazdu drzewiczian w dalszej części kwartalnika).

KOLEJNE LAURY MICHAŁA LARENTY

Po niedawnym zwycięstwie w wojewódzkim konkursie „Zawodowiec 2017” (kategoria opowiadanie) znaczące sukcesy osiąga Michał Larenta – uczeń Gimnazjum im. Jana Pawła II w Drzewicy.

Tym razem w dziedzinie plastyki. Michał wziął udział w piątej edycji wojewódzkiego konkursu pod hasłem „...byście wyrosli na wolnych ludzi” – współczesny polski patriotyzm z dedykacją dla marszałka Piłsudskiego w przeddzień stulecia niepodległości. Zadanie uczniów polegało na samodzielnym zdefiniowaniu i zobrazowaniu współczesnego patriotyzmu przy jednoczesnym doszukiwaniu się myśli i czynów Józefa Piłsudskiego.



Do konkursu stanęło 147 uczniów z całego województwa. Konkurencja była więc bardzo duża. Tym większe słowa uznania należą się Michałowi, który za wykonanie plakatu otrzymał wyróżnienie w swojej grupie wiekowej. Jury doceniło trafność ujęcia tematu oraz ogólne wrażenie artystyczne.

Michałowi i jego szkolnej opiekunce, Annie Pietrasik, gratulujemy życząc jeszcze wielu powodów do radości.

NAJMŁODSI MIESZKAŃCY GMINY Z WIZYTĄ U BURMISTRZA

W czwartek, 6 kwietnia, w sali Urzędu Stanu Cywilnego w Drzewicy, z inicjatywy Burmistrza Janusza Reszelewskiego odbyło się spotkanie z dziećmi urodzonymi w I kwartale 2017 r. oraz ich rodzicami i dziadkami. Miało ono bardzo miły i rodzinny charakter.

Najmłodszych mieszkańców w imieniu samorządu gminy i miasta oficjalnie powitał burmistrz Janusz Reszelewski. Szczęśliwym rodzicom wręczył listy gratulacyjne, podkreślając jak ważne dla rodziny jest przyjście na świat dziecka. Maluchy otrzymały upominki – m. in. body i maskotki z logo naszej gminy.

To pierwsze takie spotkanie w gminie Drzewica. Kolejne będą organizowane cyklicznie pod koniec każdego kwartału.



SPOTKANIE POLSKIEJ SIECI ODNOWY I ROZWOJU WSI W DRZEWICY

Polska Sieć Odnowy i Rozwoju Wsi (PSORW) to porozumienie 45 gmin wiejskich i miejskich z terenu Polski – w tym dwóch z powiatu opoczyńskiego (Sławno i Drzewica), które wymieniają się doświadczeniami, wiedzą i praktyką w zakresie rozwoju obszarów wiejskich. Członkowie Sieci wykorzystują i upowszechniają odnowę wsi, jako sprawdzoną metodę i proces rozwojowy polegający na wykorzystaniu zasobów i rewitalizacji przestrzeni wiejskiej oraz wzmacnianiu wiejskich społeczności lokalnych. Zakres i przedmiot współpracy jest ustalony szczegółowo w treści Porozumienia.



W miniony piątek (7 kwietnia) przedstawiciele sieci z całej Polski spotkali się po raz pierwszy w Drzewicy. Na zaproszenie Burmistrza Gminy i Miasta Drzewica przyjechali wójtowie oraz burmistrzowie z 12 gmin członkowskich stowarzyszenia z województw: kujawsko-pomorskiego, łódzkiego, podkarpackiego, dolnośląskiego, opolskiego, wielkopolskiego, świętokrzyskiego, śląskiego, małopolskiego oraz mazowieckiego. Spotkanie rozpoczęło się od części studyjnej (terenowej), podczas której goście zwiedzili Kościół parafialny w Drzewicy, ruiny zamku, zobaczyli tor kajakarstwa slalomowego gdzie obejrzeliby trening w wykonaniu zawodników LKK Drzewica. W Radzicach Małych podziwiali kolekcję zabytkowych urządzeń gospodarskich państwa Zagdańskich. Uczestnicy spotkania mieli również okazję sprawdzić, jak wygląda infrastruktura szkolna i sportowa w naszej gminie. Część plenarna z kolei dotyczyła bieżących zagadnień i problemów PSORW, która miała miejsce w Regionalnym Centrum Kultury. Oprócz roboczego posiedzenia obejmowała koncert zespołów „Drzewiczanie” i „Mali Drzewiczanie”, zwiedzanie obiektu i aktualnych wystaw.



Dzień zakończył się kolacją w świetlicy wiejskiej w Domasznie przygotowaną przez panie z miejscowego KGW. Dodatkową atrakcją wieczoru była zaprezentowana przez KGW w Żardkach scenka rodzajowa o tematyce świątecznej, która została nagrodzona wyróżnieniem podczas Turnieju Sołectw w Szadku w ubiegłym roku.

Goście opuszczali ziemię drzewicką w sobotę rano. Byli bardzo zadowoleni z pobytu, chwaląc organizację oraz bardzo ciekawy, pełen atrakcji program.

DRZEWICKA MAJÓWKA:

- **Rodzinny Festyn z RCK**
- **226 rocznica uchwalenia Konstytucji**
- **Święto strażaków**

Podobnie jak w ubiegłym roku RCK we współpracy z lokalnym animatorem sportu na orliku zorganizowało „Majowy Festyn Rodzinny”. Od rana do wczesnego popołudnia na orliku odbywały się rozgrywki sportowe. Popołudnie natomiast upłynęło na rodzinnej zabawie i prezentacjach artystycznych. Nie zabrakło wyścigów w workach, biegów z przeszkodami, przeciągania liny oraz konkursów i quizów dla całych rodzin. Całość zakończyła się wieczorną zabawą taneczną.

Główne uroczystości odbyły się 3 maja. Podwójne święto (226 rocznica uchwalenia Konstytucji i Dzień Strażaka) zgromadziło bardzo liczną grupę mieszkańców, strażaków i gości. Nie zabrakło przedstawicieli samorządu, lokalnych instytucji i organizacji społecznych, pocztów sztandarowych oraz młodzieżowej orkiestry dętej z RCK.



Pierwsza część uroczystości miała charakter religijny. W kościele pw. św. Łukasza w Drzewicy została odprawiona msza w intencji Ojczyzny i strażaków, której przewodniczył proboszcz parafii ks. kan. Adam Płuciennik.

Gminne obchody 226 rocznicy uchwalenia Konstytucji odbyły się pod pomnikiem na placu Wolności. Przebiegały w podniosłej i patriotycznej atmosferze. Ceremonię pod dowództwem naczelnika OSP, druha Ryszarda Sobkiewicza poprowadził gminny komendant ochrony przeciwpożarowej, bryg. Marian Kłobucki. Przemówienia okolicznościowe wygłosili burmistrz Janusz Reszelewski oraz parlamentarzyści z Rawy Mazowieckiej, którzy nie kryli, że są pod dużym wrażeniem patriotycznej atmosfery panującej w Drzewicy. Ten podniosły nastrój towarzyszył także składaniu kwiatów i wieńców – ostatniemu punktowi programu obchodów święta państwowego.

Uroczystości Dnia Strażaka miały miejsce na placu przed remizą OSP. Oprócz gminnych władz ZOSP

RP uczestniczyli w nich przedstawiciele władz Związku Ochotniczych Straży Pożarnych różnego szczebla. Najwyższy rangą – wiceprezes zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP, druh Tadeusz Cisowski – przyjął meldunek od dowódcy uroczystości.



Do druhów skierowano wiele ciepłych słów w podziękowanie za codzienną służbę i niesienie pomocy drugiemu człowiekowi. Były również strażackie odznaczenia. Najwyższe odznaczenie – Złoty Znak Związku OSP RP, nadany uchwałą Prezydium Zarządu Głównego ZOSP RP w Warszawie – odebrał burmistrz Janusz Reszelewski – prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP. Złote medale „Za zasługi dla pożarnictwa” otrzymali Franciszek Tomczyk i Zdzisław Starus (OSP w Strzyżowie). Brązowe medale przyznano: Markowi Bogatkowi (OSP w Jelni), Radosławowi Rzeźnikowi i Józefowi Dąbrowskiemu (OSP w Zakościelu). Odznaki za wysługę lat otrzymali druhowie z OSP w Dąbrowce: Stanisław Białek (za 60 lat w OSP), Franciszek Saternus, Mieczysław Kaczmarczyk i Bronisław Klimek (za 45 lat), Julian Choszcz i Bronisław Miązek (za 30 lat).

Świąteczne spotkanie zakończyło się tradycyjnie strażackim poczęstunkiem.

TELEBIM W CENTRUM DRZEWICY

W ubiegłym roku przy drodze wojewódzkiej nr 728 zamontowano dwa billboardy promujące atrakcje turystyczne Drzewicy. Od kilkunastu dni w centrum miasta – obok kiosku w parku na placu Wolności – stoi również telebim. Jego uruchomienie nastąpiło 16 maja. Telebim został zaprojektowany, wykonany, dostarczony i zamontowany przez firmę "Graf" z Kielc, wyłonioną w ramach zapytania ofertowego. Koszty zadania to 85.977 zł brutto.

Telebim ma pełnić funkcje informacyjne i promocyjne. Na ekranie będą wyświetlane informacje dotyczące różnego rodzaju wydarzeń na terenie gminy i miasta. W ten sposób samorząd chce dotrzeć nie tylko do większej liczby mieszkańców, ale również do osób przejeżdżających przez Drzewicę.

NAJLEPSI KAJAKARZE GÓRSCY NAGRODZENI



Czołowi zawodnicy Ludowego Klubu Kajakowego Drzewica otrzymali nagrody burmistrza za sukcesy sportowe osiągnięte w sezonie 2016. Wręczenie gratyfikacji finansowych oraz dyplomów miało miejsce w środę, 17 maja w sali konferencyjnej Regionalnego Centrum Kultury.

Wśród nagrodzonych znaleźli się: kanadyjkarze **Przemysław Nowak, Szymon Zawadzki, Michał Franczak, Bartosz Łęgosz i Maciej Bartos**, osada C-2 **Krzysztof Zych – Wojciech Kłata** oraz kajakarze **Bartosz Dębowski i Aleksander Kopczyński**.

Nagrodę specjalną, ufundowaną przez sponsora, odebrał **Adam Kopczyński**, który społecznie prowadzi stronę internetową klubu.

W spotkaniu z kajakarzami wzięli udział burmistrz Janusz Reszelewski, prezes LKK Drzewica Maria Smolarska oraz wiceprezes LKK a jednocześnie dyrektor ZEAS Andrzej Krzyżanowski. Nie zabrakło gratulacji, podziękowań za promowanie miasta w kraju i za granicą oraz życzeń sukcesów w sezonie 2017. Uroczystość była również okazją do rozmowy na temat licznych imprez sportowych, które będą organizowane w Drzewicy w tym i przyszłym roku.

DRUHOWIE Z DRZEWICY NAJLEPSI W GMINIE

W niedzielę, 4 czerwca na stadionie w Drzewicy rozegrano gminne zawody sportowo-pożarnicze. Do rywalizacji przystąpiła rekordowa liczba drużyn – jedenaście drużyn męskich, jedna kobieca oraz pięć młodzieżowych. Były emocje i dramatyczne chwile.

Seniorki i seniorzy rywalizowali w sztafecie pożarniczej 7x50 m z przeszkodami oraz w ćwiczeniu bojowym, natomiast młodzież w biegu sztafetowym na 400 m z przeszkodami i rozwinięciu bojowym. Nad przestrzeganiem regulaminu czuwała komisja sędziowska, w skład której wchodziła strażacy zawodowi z Opoczna (sędzia główny asp. sztab. Mariusz Lewandowski, ogn. Sebastian Bobrek)

i Przysuchy (mł. bryg. Robert Barski – zastępca komendanta powiatowego, mł. bryg. Roman Świercz) oraz przedstawiciele poszczególnych OSP. Funkcję spikera pełnił gminy komendant ochrony ppoż. Marian Kłobucki.

Strażackie zmagania – na chwilę przerwane z powodu ulewnego deszczu – były wyjątkowo wyrównane i zacięte. Nie brakowało emocji a nawet momentów mrozących krew w żyłach.

W grupie A (mężczyzn pow. 16 lat) pierwsze miejsce wywalczyli faworyci, czyli druhowie OSP w Drzewicy (104 pkt.), po raz kolejny broniąc tytułu mistrzów gminy. Bardzo dobry wynik zanotowała OSP w Brzustowcu (111 pkt.), która zdobyła wicemistrzostwo. Trzecie miejsce przypadło Radzicom (115 pkt.). Czwarta była OSP w Krzczonowie (119 pkt.), piąta OSP w Trzebinie (120 pkt.), szósta OSP w Domasznie (121 pkt.), siódma OSP w Zakościelu (125 pkt.), ósma OSP w Żardkach, dziewiąta OSP w Dąbrówce (obie po 133 pkt., ale decydowała bojkot) a dziesiąta OSP w Strzyżowie (139 pkt.). Ze względu na kontuzję zawodnika reprezentacja OSP w Jelni nie dokończyła rywalizacji.

W grupie C (kobiet pow. 16 lat) drużyna OSP w Radzicach nie miała konkurencji. Panie startujące pod okiem obsługującego motopompę prezesa jednostki Marcina Bednarczyka uzyskały 144 pkt.

W kategorii młodzieżowych drużyn pożarniczych zwyciężyła MDP Drzewica z dorobkiem 1021 pkt. Drugą pozycję wywalczyła MDP Radzice (1019 pkt.), trzecie MDP Jelnia (1007 pkt.). Czwarta była MDP Domaszno (986 pkt.), piąta MDP Żardki (969 pkt.).

Czołowe drużyny odebrały puchary i dyplomy. Już tradycyjnie nie zabrakło gratyfikacji pieniężnych wręczonych przez prezesa zarządu OMG ZOSP RP Janusza Reszelewskiego. Nagrodą specjalną dla wszystkich młodzieżowych drużyn pożarniczych był wakacyjny wyjazd na wypoczynek.



KAJAKARSTWO GÓRSKIE – III DRZEWICKIE ŚLALOMY

W sobotę, 17 czerwca odbyły III Drzewickie Ślalomy zorganizowane przez Ludowy Klub Kajakowy Drzewica oraz Urząd Gminy i Miasta.

Regaty zgromadziły reprezentantów trzech klubów. Oprócz gospodarzy wystartowali zawodnicy Startu Nowy Sącz i AZS AWF Kraków. Górale rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych: dzieci, młodzików i open. Mimo niesprzyjającej pogody zawody oglądała liczna grupa kibiców, przede wszystkim rodzice, dziadkowie i rodzeństwo slalomistów. Było też sporo gości spoza Drzewicy. Wielkie emocje towarzyszyły zmaganiom najmłodszych adeptów LKK – dziewczynek i chłopców

urodzonych w latach 2005 – 2010, wśród których nie brakuje nawet przedszkolaków. W swoim pierwszym oficjalnym starcie w życiu skrzyta z ogromnym zaangażowaniem pływały na starym torze, uczestnicząc w jednym przejeździe. Bardziej doświadczeni młodzicy, a także juniorzy i młodzieżowcy pokonywali trasę wytyczoną na nowym torze. Do klasyfikacji wliczano czas lepszego z dwóch startów.

Młodzicy LKK odnieśli trzy zwycięstwa. Pierwsze miejsca zajęli: **Maciej Bartos** w C-1, **Aleksander Kopczyński** w K-1 oraz osada **Aleksander Kopczyński – Maciej Bartos** w C-2. Również trzy wygrane zanotowali reprezentanci Drzewicy startujący w kategorii open. Młodzieżowiec **Przemysław Nowak** był najlepszy w C-1m, **Katarzyna Smolarska** w K-1k, a osada **Krzysztof Zych – Wojciech Klata** w C-2.





Punktacja drużynowa:

1. Start Nowy Sącz – 289 pkt.
2. LKK Drzewica – 249 pkt.
3. AZS AWF Kraków – 99 pkt.

Podczas uroczystego podsumowania i dekoracji z udziałem burmistrza Janusza Reszelewskiego czołowi górale otrzymali medale oraz nagrody rzeczowe, a przedstawiciele klubów puchary. Uhonorowano również najmłodszego uczestnika regat Tomka Regulę (rocznik 2010) oraz Macieja Żacha, który debiutował w roli spikera zawodów. Na zakończenie prezes klubu Maria Smolarska i wiceprezes

Andrzej Krzyżanowski podziękowali wszystkim zaangażowanym organizacyjnie i finansowo w przeprowadzenie zawodów, w tym rodzicom kajakarzy LKK, sędziom kajakarstwa, wolontariuszom DCW „Ofiarna dłoń” oraz sponsorom.

PREMIERA KOMEDII „PAN GELDHAB”



10 czerwca odbyła się premiera kolejnej sztuki teatralnej przygotowanej przez grupę teatralną „Gość” z Regionalnego Centrum Kultury w Drzewicy. Młodzi artyści wystawili komedię Aleksandra Fredry „Pan Geldhab”. Sztukę podobnie jak poprzednie wyreżyserowała

Marta Szymańska.

Spektakl był dedykowany zmarłemu Marcinowi Kopciowi, wiele lat

związanemu z grupą „Gość”, który miał w sztuce grać rolę Konta. Drzewiczcy artyści otrzymali po premierze gorące – w pełni zasłużone brawa od publiczności. W niedzielę sztuka została wystawiona po raz drugi. Zakończyła się owacjami na stojąco i podziękowaniami od burmistrza Janusza Reszelewskiego. W poniedziałek i we wtorek aktorzy zagrali dla uczniów z drzewickich szkół.



KOLEJNE SUKCESY „FOREMEK”

Uczennice Szkoły Podstawowej im. Polskich Olimpijczyków z Drzewicy w czerwcu wystąpiły w finale dwóch prestiżowych festiwali piosenki dziecięcej. W dniach 15–18 czerwca podopieczne nauczycielki Małgorzaty Malczewskiej – zespół „Four M” i solistka Kasia Lach – prezentowały swoje zdolności wokalne w finale Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Gdynia Open 2017”. Mimo świetnego występu dziewczęta nie znalazły się w gronie laureatów.



Z kolei 17 czerwca grupa „Małe Four M” wzięła udział w finale I Festiwalu „Maryjo, my twoje dzieci”, zorganizowanego przez Sanktuarium Najświętszej Panny Gwiazdy Ewangelii i św. Jana Pawła II w Toruniu. Była jednym z trzynastu zespołów z całej Polski, zakwalifikowanych do koncertu galowego. „Małe Four M”

oczarowało Jury, czego dowodem był werdykt – I miejsce i główna nagroda 5 tys. zł, którą wręczył o. Tadeusz Rydzyski. Zespół otrzymał również wyróżnienie za najpiękniejsze ubiory – dziewczęta zaprezentowały się w strojach regionalnych.

Życzymy dalszych sukcesów!

„SOBÓTKA 2017”

W sobotę, 24 czerwca nad drzewickim zalewem miał miejsce doroczny festyn sobótkowy zorganizowany przez Regionalne Centrum Kultury oraz Urząd Gminy i Miasta. Impreza pn. „Świętojańskie granie” stanowiła kolejny punkt obchodów Dni Drzewicy. Łączyła folklor z obrzędami sobótkowymi, muzyką taneczną oraz spływami po jeziorze.



Zaczął się od ciekawego programu w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Domasznie oraz krótkiego występu zespołu „CIS-owanie”. Później królowała muzyka typowo folklorystyczna. Widzowie oklaskiwali koncert dziecięcego zespołu ludowego „Mali Drzewiczanie” oraz prezentację kół gospodyń wiejskich z terenu gminy Drzewica – Jelni, Radzic Dużych, Zakościela, Żardek i Domaszna. Znakomite przyjęcie miała kapela folkowa „Pieczarki” z Węgierskiej Górki. Grupa z Żywiecczyny, obchodząca w tym roku 25-lecie istnienia, podbiła serca publiczności, czego dowodem bisowanie. Jak zawsze na wysokości zadania stanął Zespół Pieśni i Tańca „Drzewiczanie”, który przedstawił wiązkę pieśni i tańców regionalnych, wprowadzając zebranych w sobótkowy klimat.



Po występie uczestników WTZ w Drzewicy – kiedy słońce zaszło za horyzont – nastąpił kulminacyjny moment imprezy. Kolorowy korowód przeszedł tanecznym krokiem ze sceny na plażę, gdzie przy zapalonych pochodniach i wspólnym śpiewie odbyło się puszczanie wianków i lampionów na wodę.

Ostatnia, nocna część sobótek była skierowana do miłośników tańca. Zabawa z zespołem „Paradoks” zakończyła się grubo po północy, a w jej trakcie – przed godz. 23.00 – niebo rozświetlił efektowny pokaz fajerwerków.



REALIZACJA PROGRAMU TELEWIZYJNEGO „REGIONY Z HISTORIĄ” W DRZEWICY

24 czerwca Drzewicę odwiedziła ekipa filmowa Fundacji Dziedzictwa Historii. Wspólnie z Urzędem Gminy i Miasta w Drzewicy realizowali cykl programów związanych nie tylko z dziedzictwem historycznym miasta, ale również z jego walorami krajozabowo turystycznymi, rozwiniętą infrastrukturą jak również aktualnymi wydarzeniami kulturalnymi i sportowymi. W jesiennej ramówce Telewizji Polskiej ukażą się trzy programy związane z Drzewicą: Drzewica – poczuć pasję, Pamięć Gerlacha oraz Sobótka w Drzewicy. Reżyser, operatorzy oraz pozostali członkowie ekipy od wczesnych godzin porannych przemierzali teren gminy w poszukiwaniu odpowiednich ujęć oraz planów zdjęciowych. O datach i godzinach premier programów będziemy Państwa informować na bieżąco.

XII „SPOTKANIE PO LATACH W DRZEWICY”

Już po raz dwunasty Towarzystwo Przyjaciół Drzewicy zorganizowało „Spotkanie po latach...”. Było rodzinnie, radośnie, wzruszająco i... naukowo.

Organizowane od 2006 roku zjazdy, znakomicie wpisujące się w obchody święta miasta, gromadzą drzewiczian rozsianych po całej Polsce i świecie. Korzystając z zaproszenia TPD, ziomkowie mają okazję spotkać dawnych przyjaciół, szkolnych kolegów czy znajomych z pracy i na drzewickiej ziemi powspominać lata młodości.

Tegoroczne, dwunaste już spotkanie należało do najbardziej udanych. W sobotę, 1 lipca społecznicy ugościli ponad sto osób mieszkających poza Drzewicą, ale noszących rodzinną miejscowość w sercach i umysłach. Specjalnie dla nich przygotowali szereg atrakcji, w tym – po raz pierwszy – prelekcje historyczno-naukowe, nawiązujące do postaci zasłużonego drzewiczana, prymasa Macieja Drzewickiego.

Zgodnie z tradycją, pierwsza część uroczystości miała charakter religijny. Przyjaciele Drzewicy spotkali się najpierw przed kościołem pw. św. Łukasza, gdzie powitalny koncert dała Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Regionalnego Centrum Kultury. Od godz. 10.00 uczestniczyli w koncelebrowanej mszy w ich intencji, odprawionej pod przewodnictwem ks. prof. dra hab. Stanisława Wilka – byłego rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Koncelebransami byli: proboszcz parafii w Drzewicy ks. kan. Adam Płuciennik, gminny kapelan strażaków ks. prał. Stanisław Madej, pochodzący z Drzewicy ks. Kazimierz Bąbka oraz ks. kan. Jacek Wieczorek – dyrektor Radia Plus Radom.



Homilię wygłosił drzewicki proboszcz. – *Powrót do domu zawsze wiąże się z jakimś sentymentem i miłością. Wracając w swoje rodzinne strony przychodzą do świątyni – można by rzec najstarszego domu w naszej miejscowości. Dwa lata temu przeżywaliśmy 700-lecie budowy starszej części kościoła – zwrócił się do zebranych. Wspominał także postać prymasa Drzewickiego. – Drzewica była jego domem – miejscem,*

gdzie wzrastał, gdzie Jego rodzina budowała świątynię. Chciał tu zostawić swój ślad, stawiając piękny zamek. Również dzięki ruinom tej budowli Drzewica jest znana na mapie Polski.



Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu przeszli ulicami miasta do budynku Regionalnego Centrum Kultury, gdzie odbyła się część oficjalna. Zebranych w sali widowiskowej powitał burmistrz Janusz Reszelewski. – *Cieszę się, że tak chętnie przyjeżdżacie Państwo do Drzewicy – naszego wspólnego domu, naszego gniazda, w którym się rodzimy, wychowujemy, pobieramy edukację, w którym rodzą się pierwsze miłości, czasem powołania – powiedział. – To spotkanie ma wyjątkową wartość i niepowtarzalny charakter. Życzę, by było czasem wzruszeń oraz niezapomnianych doznań.*



W poetycki sposób z ziomkami przywitały się przedstawicielki władz TPD – przewodnicząca Anna Reszelewska, sekretarz Irena Kwiecień i członkini zarządu Alina Szymańska. Panie zaprezentowały wiersz „Wyznanie” pochodzący ze świeżo wydanego tomiku poezji Wacława Bombicza „Bajki, fraszki, dyrdymały. Powroty”. Autor – drzewiczaniein mieszkający obecnie w Tomaszowie Maz. – wyraża w utworze tęsknotę za rodzinnym miastem, a nawet miłość do Drzewicy.

– *Pod tym tekstem może się podpisać chyba każdy z nas* – przyznała przewodnicząca Towarzystwa, podkreślając talenty rodaków. – *W ukazującym się od 25 lat kwartalniku historycznym „Wieści znad*

Drzewiczki” zamieszczamy wiersze naszych rodzimych poetów, poczynając od nieżyjących już Krystyny Staszewskiej i Kazimierza Łęgosza. To majątek Drzewicy przejawiający się w twórczości artystycznej, literackiej, poetyckiej.

– Nasze miasto zawsze miało szczęście do ludzi dbających o jego kształt, porządek, wymiar ekonomiczny czy kulturalny – dodała. – Wydało wiele znakomitych postaci, które osiągnęły szczyty swoich możliwości i wielką pozycję w zawodzie. Są chlubą tej ziemi i stanowią o drzewickiej wartości.



Do największych osobistości w dziejach miasta należy Maciej Drzewicki, któremu poświęcono naukową część spotkania. Zebrani wysłuchali dwóch prelekcji wygłoszonych na tle efektownej, okolicznościowej scenografii.

Ks. prof. dr hab. Stanisław Wilk przybliżył historię prymasostwa w Polsce. Urodzony w Straszowej Woli (gm. Żarnów) były rektor KUL omówił dzieje powstania i rozwoju oraz rolę tej instytucji od średniowiecza aż do czasów współczesnych – od pierwszego prymasa, abpa Mikołaja Trąby (1417–1422) do obecnego, abpa Wojciecha Polaka (od 2014 roku). Co ciekawe, Maciej Drzewicki (lata urzędowania 1531–1535) był drugim arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem Polski z przywilejami legata papieskiego urodzonego (*Legatus natus*).

Prymas z Drzewicy to jednocześnie wybitny humanista i kolekcjoner ksiąg, który zapisał się w historii również jako właściciel dwóch pierwszych polskich ekslibrisów. I właśnie jego bibliofilskiego dorobku dotyczył wykład pod hasłem „Sławny drzewiczczanin z rycerskiego rodu”. Prelekcję wygłosił dr Arkadiusz Wagner (Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Collegium Humanisticum w Toruniu) – autor książki pt. „Prymas Maciej Drzewicki jako bibliofil. W pięćsetlecie powstania pierwszego polskiego ekslibrisu”. Pozycja została wydana w ubiegłym roku dzięki finansowemu wsparciu gminy Drzewica.

Dr Wagner ze swadą opowiedział o zasługach Macieja Drzewickiego na polu bibliofilsko-wydawniczym, m.in. pierwszym polskim ekslibrisie z 1516 roku (wykonanym w Wiedniu), zachowanych woluminach czy działalności mecenackiej. Ale nie tylko. Słuchacze poznali szereg ciekawostek z życia wybitnego rodaka. Nawet jak na realia późnośredniowieczne Maciej Drzewicki należał do rodziny wyjątkowo wielodzietnej. Miał dziesięciu braci i sześć siostr, z których – co tragiczne – w okresie dzieciństwa zmarło dwanaścioro (dziewięciu braci i trzy siostry).



Po prelekcjach wykładowcy odebrali podziękowania, a szefowie bibliotek z Łodzi, Opoczna i Drzewicy oraz wyróżnieni goście otrzymali książki dra Wagnera.

Dalsza część spotkania miała miejsce w Szkole Podstawowej im. Polskich Olimpijczyków, gdzie na

przyjaciół czekał uroczysty obiad z profesjonalną obsługą członków Zespołu Pieśni i Tańca „Drzewiczanie”. Przy stołach była okazja do rozmów, wspomnień i wzruszeń.



A po południu przyjaciele zebrali się na terenie domków letniskowych na Skale. Tam zorganizowano biesiadę przy ognisku i grillu. Znakomita, rozkręcana przez „Drzewiczian” zabawa z muzyką, śpiewami i wspólnymi tańcami trwała do nocy.





Wszyscy żegnali się słowami: „Do zobaczenia za rok!”.



POGRZEB ŻOŁNIERZY WP EKSHUMOWANYCH W LESIE PARCHOWIEC

5 maja odbył się pogrzeb żołnierzy Wojska Polskiego ekshumowanych w lesie Parchowiec. Szczątki poległych w kampanii wrześniowej zostały złożone na cmentarzu parafialnym w Drzewicy.

O boju w Parchowcu

Teren, na którym znaleziono prochy dwóch poległych żołnierzy był we wrześniu 1939 r. obszarem przemieszczania się trzech polskich dywizji piechoty: 13. Dywizji Piechoty pod dowództwem płk. dypl. Władysława Kalińskiego, 19. Dywizji Piechoty pod dowództwem gen. bryg. Józefa Kwapiszewskiego i 29. Dywizji Piechoty pod dowództwem płk. Ignacego Oziewicza.

Dywizje 13. i 19. Brały udział w bitwie tomaszowskiej, będącej fragmentem bitwy piotrkowskiej. W dniach 3–6 września blokowały posuwanie się oddziałów niemieckiej 10. Armii, dowodzonej przez gen. Johanna von Blaskowitza, a wchodzącej w skład Grupy Armii „Południe”. Same – wraz z Wileńską Brygadą Kawalerii (dowódca płk dypl. Armii Odwodowej „Prusy”.

Armią tą dowodził gen dyw. Stefan Dąb-Biernacki, zaś formalnie północnym zgrupowaniem dowodził gen. bryg. Rudolf Dreszer. Ten pierwszy swoją nadaktywnością doprowadził do niesłychanego bałaganu, wręcz chaosu, wydając sprzeczne ze sobą rozkazy, drugi zaś dla odmiany zachowywał się biernie. Obydwaj zresztą dość szybko opuścili swoje wojska, które zdane na siebie i dowodzone nie najlepiej na poziomie dywizji, a nawet pułków, dość szybko utraciły spójność organizacyjną, a co za tym idzie, zdolności bojowe.

7 września, kiedy oddziały wspomnianych trzech dywizji, posuwały się szerokim pasem pomiędzy Pilicą a szosą Sulejów–Opoczno–Przysucha, kierując się na mosty na rzece Drzewicze w Odrzywole i Drzewicy, doszło pod Ossą (na zachód od Odrzywołu) do boju pomiędzy oddziałami polskimi, a batalionem 13. Dywizji Zmotoryzowanej Wehrmachtu. Niemcy nacierali z kierunku Radomia przez Odrzywół na zachód, drogami wycofywania się Polaków. Bitwa toczyła się w lasach pomiędzy Ossą a Drzewicą i szczęśliwie była zwycięska dla Polaków. Jednakże początkowo, na skutek zaskoczenia, strona polska poniosła duże straty, szczególnie w okolicy Drzewicy.

Po przegranej bitwie Niemcy wycofali się w kierunku Odrzywołu, blokując możliwość przejścia polskim oddziałom, które wycofywały się na wschód zgodnie z rozkazem marsz. E. Rydza-Śmigłego, na zasadniczą linię obrony, czyli linię rzek Narew i Bug na północy, Wisły w środkowym odcinku i Sanu na południowej flance obrony.

Polacy otworzyli sobie drogę na wschód walką, jednakże oddziały uległy dalszemu rozproszeniu, pułki nie wycofywały się jako zwarte jednostki. Wszyscy kierowali się na przeprawę przez Wisłę pod Maciejowicami.

(źródło: *Armia „Prusy” 1939, Jan Wróblewski, Wyd. MON, Warszawa 1986*)

TF „Linia Pilicy” – część sprawozdania z czynności ekshumacyjnych.

Lekcja prawdziwej historii

Przypomnijmy, że do ekshumacji w lesie Parchowiec pod Drzewicą doszło 17 marca. Prace zostały zorganizowane i przeprowadzone przez Towarzystwo Fortyfikacyjne „Linia Pilicy” z siedzibą w Inowłodzu. Ujawniły szczątki dwóch żołnierzy Wojska Polskiego poległych na początku września 1939 roku w boju stoczonym pomiędzy polskimi oddziałami Armii Odwodowej „Prusy” a batalionem 13. Dywizji Zmotoryzowanej Wehrmachtu.

Oprócz ludzkich kości odkryto fragmenty ubioru oraz elementy wyposażenia żołnierskiego, w tym mocno zniszczony nieśmiertelnik, czyli znak identyfikacyjny żołnierza. To znalezisko dawało nadzieję na ustalenie tożsamości jednego z poległych. Niestety, po oczyszczeniu okazało się, że blaszka nie posiada oznaczeń, nie ma wybitych żadnych danych.

Nie wiadomo więc, skąd dokładnie pochodził żołnierz i jakiej był narodowości. Trzeba bowiem wiedzieć, że walczące na naszym terenie oddziały 13., 19. i 29. Dywizji Piechoty Armii „Prusy” formowano w trzech garnizonach na Kresach Wschodnich – Równem, Wilnie i Grodnie. Oprócz Polaków, którzy stanowili większość, służyli w nich wojskowi narodowości ukraińskiej, białoruskiej, niemieckiej i żydowskiej.

Jako że żołnierz z Parchowca nie został zidentyfikowany, Towarzystwo Fortyfikacyjne „Linia Pilicy” – zgodnie z zapowiedziami – podjęło się organizacji pochówku ekshumowanych. W przygotowaniach pomagał Urząd Gminy i Miasta w Drzewicy.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w piątek, 5 maja. Zgromadziły miłośników historii, władze samorządowe, liczną grupę młodzieży, przedstawicieli organizacji i stowarzyszeń współpracujących z TF „Linia Pilicy”. Byli m.in. członkowie „Strzelca” z Paradyża i Opoczna a także Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej „Batalion Tomaszów”, ubrani w mundury piechoty Korpusu Ochrony Pogranicza (cztery osoby) i połowy mundur ułana (jedna osoba). Początki sztandarowe wystawiły: Nadleśnictwo Przysucha oraz drzewickie szkoły – SP im. Polskich Olimpijczyków, Gimnazjum im. Jana Pawła II i Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. mjr. Henryka Dobrzańskiego-Huła. Strzelcy nieśli sztandar opoczyńskiego koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Uroczystości rozpoczęły się w kościele pw. św. Łukasza, gdzie mszę pogrzebową odprawił i okolicznościowe kazanie wygłosił proboszcz parafii w Drzewicy, ks. kan. Adam Płuciennik. Wartę przy trumnie pełnili strzelcy oraz rekonstruktorzy.

Po nabożeństwie kondukt przeszedł ulicami miasta na cmentarz parafialny. Szczątki ekshumowanych złożono w zbiorowej mogile żołnierzy poległych w walce z hitlerowskim najeźdźcą we wrześniu 1939 r.



W imieniu gminnego samorządu głos zabrał burmistrz Janusz Reszelewski. Podziękował zebranych za udział w ceremonii, a Towarzystwu Fortyfikacyjnemu „Linia Pilicy” za pracę włożoną w organizację ekshumacji i pochówku.

– *Historia zatoczyła koło. Ci dwaj żołnierze spoczną koło swoich kolegów, z którymi ramię w ramię walczyli i ginęli podczas kampanii wrześniowej* – powiedział. – *Dzisiejsza uroczystość jest lekcją prawdziwej historii i patriotyzmu.*

Tło wojennych wydarzeń sprzed prawie 78 lat przybliżył wiceprezes TF „Linia Pilicy” Marcin Szymański. Poinformował również o działaniach podjętych po ekshumacji.

– *Nieśmiertelnik okazał się być czysty. Mówiąc potocznie, nie był nabity. Dlatego nie wiemy, kogo chowamy* – przyznał. – *W gruncie rzeczy to nie jest najistotniejsze, choć rodziny – jeśli ktoś z rodzeństwa czy potomstwa jeszcze żyje – na pewno bardzo by się ucieszyły, gdyby poznały ostateczne losy swoich bliskich. Być może w drodze dalszych badań, bo takowe prowadzimy, uda się w przybliżeniu ustalić, z której dywizji czy pułku ci żołnierze pochodzili.*

– *Jedno jest pewne, złożyli największą ofiarę, jaką żołnierz może złożyć – swoje życie. Oddali życie za taką Polskę, jaka wówczas była, niejednokrotnie nie za swoją wymarzoną, ale Polskę, która umożliwiła im zdobycie choć elementarnego wykształcenia. Nie wiemy, jak potoczyłyby się ich losy. Być może po wojnie staliby się wartościowymi członkami naszego narodu. Tego już się nie dowiemy.*

Marcin Szymański wyraził zadowolenie, że TF „Linia Pilicy” zrealizowało prace ekshumacyjne i w godny sposób oddało cześć bohaterom. Jak zaznaczył, było to możliwe dzięki zaangażowaniu władz Drzewicy oraz bardzo przyjaznej postawie Nadleśnictwa Przysucha, z którym stowarzyszenie nawiązało współpracę.

Zwrócił się także do młodzieży: – *Prosiłbym, żebyście potraktowali tę uroczystość jako lekcję prawdziwej historii. Na zakończenie podzielił się przemyśleniami na temat patriotyzmu. – To piękne słowo, problem w tym, że jest nadużywane. Pochodzę z pokolenia mającego to szczęście, iż zostało wychowane przez ludzi, którzy wywalczyli niepodległość. Przekaz był jeden – patriotyzm to nie prawa, nie przywileje, nie gadanie, tylko obowiązek i to twardy. Jedną mamy Polskę i nie wolno jej nikomu dzielić, bo to jest nieuczciwe. Wszyscy jesteśmy Polakami, mamy takie same prawa, ale – powtarzam – wobec Polski mamy przede wszystkim obowiązki.*

Przemówienie wiceprezesa TF nagrodzono brawami. Po jego wystąpieniu, na grobie złożono kwiaty i zapalono znicze.

Zarząd Towarzystwa Fortyfikacyjnego „Linia Pilicy” nadal liczy na ustalenie tożsamości żołnierzy ekshumowanych w lesie Parchowiec między Żardkami a Zakościem.

Czy uda się ustalić tożsamość żołnierzy?

Niedawny pogrzeb dwóch żołnierzy Wojska Polskiego ekshumowanych 17 marca w Parchowcu wcale nie zamyka sprawy ustalenia ich tożsamości. Towarzystwo Fortyfikacyjne „Linia Pilicy” z siedzibą w Inowłodzu, które zorganizowało ekshumację i pochówek poległych, prowadzi dalsze badania.

Jak już pisaliśmy, identyfikacja nie powiodła się, ponieważ nieśmiertelnik znaleziony przy jednym z wojskowych był czysty. Podczas pogrzebu wiceprezes TF „Linia Pilicy” Marcin Szymański przyznał jednak, że stowarzyszenie nie złożyło broni. – *Być może w drodze dalszych badań, bo takowe prowadzimy, uda się w przybliżeniu ustalić, z której dywizji czy pułku ci żołnierze pochodzili* – zaznaczył.

Bardziej szczegółowe plany przedstawił w rozmowie z nami. – *Chcemy dotrzeć do rękopisów, wspomnień napisanych przez oficerów biorących udział w boju w Parchowcu* – powiedział. – *Mamy pewne nadzieje, ponieważ jeden z żołnierzy miał przy sobie oliwiarkę do ręcznego karabinu maszynowego Browning wz. 28, produkowanego w Państwowej Fabryce Karabinów w Warszawie. Jest wielce prawdopodobne, że był celowniczym lub amunicyjnym, a obaj stanowili sekcję rkm. Na podstawie pamiętników a także archiwalnych wykazów wojskowych być może uda się ustalić tożsamość ekshumowanych.*

– *Chcemy uzyskać jak najwięcej informacji na temat żołnierzy poległych na tym terenie w dniach 7–9 września 1939 r.* – dodaje sekretarz TF „Linia Pilicy” Grzegorz Mikucki. – *Zamierzamy dotrzeć do archiwum wojskowego. Jeżeli uda się zdobyć nazwiska poległych, a także pełnione funkcje, to – mając niemal pewność, że pochowaliśmy drużynę rkm – liczymy na zawężenie listy do minimum. Jeżeli odnaleźlibyśmy jeszcze groby pochowanych z nazwiska, to być może uda nam się zidentyfikować żołnierzy pochowanych przed dwoma tygodniami w Drzewicy.*

Czekamy na rezultaty prac.

Tekst i zdjęcia Waldemar Pęczkowski

Artykuł na temat ekshumowanych żołnierzy i walk w Parchowcu ukazał się dzięki uprzejmości Tygodnika Opoczyńskiego TOP.

OSTATNIE POŻEGNANIA PRZYJACIÓŁ

Z nieukrywanym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Janiny Chomickiej z rodu Kobylańskich, związanej z Drzewicą i okolicami. Była wierną czytelniczką „Wieści znad Drzewiczki”, wnikliwie śledziła osiągnięcia i plany rozwoju naszego miasta, wysoko oceniała pracę Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy. Informację o śp. Janinie Chomickiej napisał Jej mąż Oskar Chomicki.



W dniu 4 marca 2017 r.
po długiej chorobie w wieku 90 lat
z m a r ł a

Śp. JANINA CHOMICKA

córka inż. Jana Dąbrowskiego – dyrektora Starachowickich Zakładów Górniczych, legionisty, Kawalera Srebrnego Orderu Virtuti Militari oraz Emilii z Kobylańskich – siostry braci Kobylańskich Tadeusza i Kazimierza, byłych właścicieli firmy „Gerlach” w Drzewicy.

Janina Chomicka, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, była wieloletnią nauczycielką fizyki w Liceum im. S. Sempołowskiej w Warszawie (1960–1983) i prywatnego Liceum Sióstr Zmartwychwstanków (1983–1991). Cieszyła się ogromnym uznaniem i szacunkiem uczniów i uczennic. Pełna pasji i poświęcenia, szczególnie jako wychowawczyni i inicjatorka imprez związanych z popularyzacją fizyki. Została odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Zawsze była blisko związana z tzw. Pałacem w Rusinowie k. Drzewicy, będącym własnością Jej matki Emilii. Spędziła w nim lata drugiej wojny światowej, a potem wielokrotnie odwiedzała to miejsce ze swoją rodziną. Majątek rusinowski był przed wojną nieodłączną częścią fabryki „Gerlach”, zaś po wojnie nie został rozparcelowany i mógł się rozwijać jako ośrodek sadowniczy do śmierci właścicielki w 1980 roku.

Janina Chomicka była osobą tolerancyjną, pogodnego ducha, pełną energii w życiu zawodowym i osobistym. Pozostawiła w głębokim żalu męża Oskara, syna Jana – profesora na Uniwersytecie w Buffalo, pięcioro wnucząt i trójkę prawnucząt.

Wyrazy szczerzego współczucia

Mężowi i Synowi z Rodziną oraz bliższym i dalszym krewnym

składają:

członkowie Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy,
zespół redakcyjny „Wieści znad Drzewiczki”
i uczestnicy „Spotkań po latach...”



W niedzielę 7 maja 2017 r. po ciężkiej chorobie
z m a r ł

ks. PIOTR OSTROWSKI,

wikariusz parafii pw. św. Łukasza w Drzewicy

Miał 35 lat.

Ks. Piotr Ostrowski urodził się 22 lipca 1982r. w Skarżysku Kamiennej. Świecenia kapłańskie przyjął 26 maja 2007 r. Po nich pracował jako wikariusz w parafiach: Kuczki, Gózd Stary i Drzewica. Do parafii pw. św. Łukasza przyszedł w 2011 r. Był prefektem w Gimnazjum im. Jana Pawła II w Drzewicy. W środę, 10 maja 2017 r. pożegnaliśmy ks. Piotra – świetnego kaznodzieję, otwartego na ludzi, pełnego miłości i ufności do Boga, człowieka. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się przed południem w drzewickim kościele. Ciało Zmarłego zostało później przewiezione do parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Starachowicach, gdzie odprawiono mszę pogrzebową. Po uroczystościach w Starachowicach Kapłan został pochowany na cmentarzu w Wąchocku.

Nie było w Nim nawet kropelki gorczy, złego słowa, czy narzekania. Był szczęśliwy, On był we wszystkim szczęśliwy i dawał ludziom szczęście – mówił podczas kazania ks. bp. Piotr Turzyński.

My zapamiętamy ks. Piotra jako wzorowego przewodnika duchowego, swoistego przyjaciela na którego zawsze można liczyć. Był bardzo ciepły, życzliwy, pomocny i ciągle uśmiechnięty. Umarł zdecydowanie za szybko.

Nie umiera ten, kto żyje w ludzkiej pamięci – Ty Księżu Piotrze pozostaniesz w naszych sercach na zawsze.
Spoczywaj w pokoju.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzicom oraz bliższym i dalszym krewnym składają:

członkowie Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy
oraz zespół redakcyjny „Wieści znad Drzewiczki”



23 marca 2017r.

w wieku 88 lat

zmarł

Śp. KAZIMIERZ ŁĘGOSZ

Rodowity drzewiczanie, nauczyciel z powołania, poeta – autodydakta. Pozostawił pogrążonych w żalu: żonę Leokadię, dzieci – Zbigniewa i Grażynę, wnuki, braci, przyjaciół i znajomych.

Śp. Kazimierz Łęgosz urodził się w Drzewicy 24 stycznia 1929r., jako najstarszy syn Jana i Zofii Łęgoszów. Tutaj ukończył szkołę podstawową, tutaj zawarł przyjaźnie i sympatie, tutaj doświadczył smaku pierwszej, niespełnionej miłości. Jako młody chłopak razem z ojcem pracował w zakładzie „Gerlach” na stanowisku robotnika. Dalszą edukację kontynuował w gimnazjum w Końskich, a następnie podjął studia pedagogiczne na Wydziale Geografii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi. W 1952 r. osiedlił się w Ostrowcu Świętokrzyskim z poślubioną Leokadią Jaskułą, z którą dzielił 65 lat szczęśliwego małżeństwa.

Jako nauczyciel: Liceum Pedagogicznego, Technikum Hutniczo-Mechanicznego oraz I Liceum Ogólnokształcącego im. St. Staszica – wychowywał i edukował kolejne młode pokolenia ostrowczan. Jego wiedza i troska zjednywały Mu powszechną sympatię i szacunek. Odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim. Przez całe dorosłe życie śp. Kazimierz wracał serdeczną myślą do ukochanej Drzewicy, upamiętniał ją w licznych wierszach i wspomnieniach, a w miarę możliwości regularnie odwiedzał, także w ramach „Spotkań po latach...” organizowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Drzewicy.

Dzielił się swoją wiedzą, humorem, talentem muzycznym, wokalnym i poetyckim. Poezja śp. Kazimierza stanowiła trwały element licznych kwartalników i zaproszeń na kolejne zjazdy, a wspomnienia z trudnego okresu wojennego dzieciństwa były świadectwem traumatycznych wydarzeń zapamiętanych przez kilkunastoletniego młodego chłopca.

**Drogi Panie Kazimierzu – będziesz żył w naszych sercach, pamięci i poezji.
Spoczywaj w pokoju.**

**Żegnają Cię członkowie Towarzystwa Przyjaciół Drzewicy,
zespół redakcyjny „Wieści...”
i uczestnicy „Spotkań po latach...”.
Żegna Cię Drzewica.**

**Żonie, dzieciom, wnukom oraz bliższym i dalszym krewnym
Składamy wyrazy szczerego współczucia.**

WYZNANIE

*Znasz to miasteczko w dwurzecza objęciach,
gdzie las bogaty wokół zieleńieje,
gdzie w lichą ziemię rolnik swój pot sieje
a łęgi nadrzeczne stroją kwiatów wieńce?*

*Znasz to miasteczko - na pożółkłych zdjęciach
trzy małe rynki a na każdym studnia;
Stara furmanka po kocich łbach dudni
a grupka dzieci goni ją zawzięcie?*

*Wiatr rozwał popiół żydowskiej dzielnicy,
kocie łby znikły i turkot furmanek.
Zmężniały domy, stwardniały ulice
a dzieci jakby bardziej roześmiane.*

*Czy tęsknić za tym, czy się tym zachwycać?
Wiem, że ją kocham – to moja Drzewica.*

*Znasz to miasteczko, w którym na zakręcie
wyrasta bryła kamienia w zamczysko?
Choć kruszeje, trwa przez wieki jak wszystko
co ocalało w historii zamęcie.*

*Znasz to miasteczko, gdzie przy każdym święcie
wiejskie dziewczyny w zapaskach jak tęcza
i kwiatnych chustach, z należną atencją
niosły Boga w sercu a pantofle w ręce?*

*W krajobraz miasta wrosły już ruiny,
za rzeką wieża kościoła wysoka,
do którego idą znów wiejskie dziewczyny
już nie w zapaskach, ze stratą dla oka.*

*Śmiać się czy otrzeć skrycie łezkę z lica?
Wiem, że ją kocham – to moja Drzewica.*

(wb)

